

Wyłożenie na stół 100 mld EUR dla hiszpańskich banków okazała się krótkotrwałym bodźcem stymulacyjnym dla byków. Pomocna dłoń ze strony eurogrupy nie wywołała zbyt euforii na finansowych rynkach świata.

Z jednej strony nie ma, co się dziwić, bowiem oferowana kwota nie jest lekiem na całe zło. Tym bardziej, że pakiet finansowy ma wymiar symboliczny, ponieważ oficjalnie nie podano do wiadomości, jakie potrzeby finansowe zgłosiły banki. Wcześniej agencje informacyjne podawały bardzo rozbieżne kwoty. Drugi aspekt, który warto podkreślić to szczegóły warunków, na których został udzielony zastrzyk kapitału. Reasumując sytuacja wciąż jest napięta i bardzo niepewna. Doskonale obrazuje to sytuacja na rynku długu, gdzie rentowności hiszpańskich bonów skarbowych wciąż znajdują się na horrendalnie wysokich poziomach, a to świadczy o tym, że silna awersja do ryzyka będzie głównym czynnikiem warunkującym zachowanie inwestorów.

Atmosfera wokół Madrytu szkodzi notowaniom EUR/USD. W dalszym ciągu należy spodziewać się wyprzedaży. W najbliższym czasie może to skutkować spadkiem notowań pary walutowej w kierunku wsparcia 1,2330. Podobnego scenariuszu spodziewam się na rynku GBP/USD. Niechęć do podejmowania ryzyka będzie determinować kurs tej pary walutowej. W związku z tym, jak magnes przyciągać będzie poziom wsparcia 1,5330. W tym kierunku powinien zmierzać kurs.

Na polskim podwórku, polski złoty zyskuje równowagę wobec amerykańskiego dolara. Po silnym spadku notowań pary walutowej w ostatnich sesjach, kurs stabilizuje się w ważnym paśmie 3,35-3,50. Obecnie znajdujemy się w górnej granicy tego kanału, ale oczekuję, że w najbliższych dniach zbliżymy się do okolic 3,35.

Również na rynku EUR/PLN, złoty w najbliższym okresie może zyskiwać na wartości. Mimo, że teraz obserwujemy wzrost kursu, to potencjał tego ruchu wzrostowego jest już ograniczony. Ważna strefa oporu rozciąga się w rejonie 4,38-4,42. Ten rejon powinien ostudzić zapał byków. Podsumowując, w dłuższym horyzoncie czasowym spodziewałbym się raczej spadku notowań do 4,23, niż kontynuację ruchu na północ.

W wąskim zakresie 79,0-79,80 oscylują notowania USD/JPY. Im dłuższy przystanek zrobią sobie byki, tym trudniej będzie im kontynuować ścieżkę wzrostu. W związku z tym, bierność strony popytowej może być wykorzystana do ataku ze strony niedźwiedzi. Dlatego taki scenariusz kreślę na najbliższe sesje.

Ostatnie resztki sił próbują wykrzesać z siebie byki na rynku USD/CHF. Heroiczna walka o utrzymanie trendu wzrostowego nie może jednak trwać wiecznie, dlatego uważam, że byki nie będą długo cieszyły się z tej pozycji, bowiem rynek jest już przegrzany, dlatego kolejne podejście kursu na tegoroczne maksima(0,9750) powinno spotkać się z ripostą ze strony niedźwiedzi. Bieżącym celem podaży jest kolejno 0,95 i 0,9360.

Na polskim rynku terminowym popyt mocno przycisnęła na gaz. Ostatnie sesje mijają w imponującym stylu. Póki, co nie przewiduję zmiany trendu. Taka tendencja powinna utrzymać się w najbliższych sesjach. Pierwszy opór już na poziomie 2220pkt. Poziom ten powinien nieco ostudzić zapał byków, ale przewaga popytu nie powinna zostać zaburzona.

Krzysztof Wańczyk